

Nauka „Barbarzyńców z Południa”. Obraz chrześcijaństwa w Japonii okresu Edo

Piotr Popiołek

1.

Chrześcijańska doktryna głoszona przez pierwszych katolickich misjonarzy w Japonii była traktowana jako egzotyczna nauka. Jej głosiciele – „barbarzyńcy z Południa” – byli przedstawiani wręcz groteskowo i demonicznie. Według opisów z antychrześcijańskiego pamfletu *Kirishitan monogatari*, wydanego w XVII wieku, mieli oni niewyobrażalnie długie nosy, pazury u dłoni i stóp, głos jak pisk sowy oraz szaty, które sprawiały, że wyglądali niczym nietoperze.

Przez cały okres rządów Tokugawów powstała bogata bibliografia tekstów antychrześcijańskich, a złoty okres, charakteryzujący się popularnością tej literatury, jak i najzdolniejszymi pisarzami z tej dziedziny, wypadał na lata 40., 50. i 60. XVII wieku. Później literatura ta straciła na popularności, co bez wątpienia wiązało się z tym, że chrześcijaństwo nie zagrażało już stabilności państwa. Ponownie teksty antychrześcijańskie stały się „modne” dopiero ze schyłkiem rządu Tokugawów, kiedy to coraz bardziej nieuniknione były kontakty z obcymi mocarstwami: Rosją, Anglią, Holandią czy Stanami Zjednoczonymi. George Elison w *Deus Destroyed* pisze, że potwierdzona bibliografia tekstów antychrześcijańskich to 113 tytułów, co zresztą nie wyczerpuje wszystkich materiałów tego typu, które istnieją¹. Trzeba zaznaczyć, że treść, jak i forma tych tekstów bardzo się różnią od siebie – od poważnych intelektualnych traktatów wykazujących fałsz chrześcijaństwa po proste i cyniczne paszkwile mające wzbudzać strach i niepokój w czytelnikach, związany z możliwą obecnością takich „kreatur” w Japonii. Wspomniany pamflet *Kirishitan monogatari* na ich tle jawić się może czasem jako naprawdę bardzo wysublimowane dzieło.

¹ Por. George Elison, *Deus Destroyed. The Image of Christianity in Early Modern Japan*, Harvard University Press, Cambridge–London 1988, s. 213.

Wiele z tych antychrześcijańskich traktatów nie zajmuje się szczegółowo doktryną chrześcijaństwa. Chociaż z tych wyjątków, które tak czynią, godne są wspomnienia teksty napisane przez apostatów, którzy obrócili swe pióro przeciw nauce Chrystusa – były to książki *Ha Daiusu* Japończyka Fukana Fabiana i *Kengiroku* Christovao Ferreiry, portugalskiego jezuitę. Inne interesujące pisma to np. *Ha Kirishitan* Suzuki Shosana, *Hai Yaso* Hayashiego Razana i *Taiji jashu-ron* Sesso Sosaia. Gdybyśmy mieli podjąć problem samej polityki antychrześcijańskiej w Japonii, trzeba by się zastanowić nad motywacjami i całym kontekstem kształtowania się skomplikowanego aparatu państwowego z jego wyrafinowanym systemem kontroli. Widać to szczególnie na przykładzie dużo późniejszych tekstów, kiedy nie zagłębiając się w szczegółowe i zawikłane kwestie doktrynalne, chrześcijaństwo było krytykowane jako narzędzie zachodnich imperiów, służące do kolonizacji obcych państw. Takie podejście widoczne jest chociażby u poetki Tadano Makuzu żyjącej na przełomie XVIII i XIX wieku.

2.

Chrześcijaństwo w Japonii XVI wieku, jako religia całkowicie nowa i obca, musiało sobie znaleźć miejsce w ułożonym, japońskim religijnym uniwersum. Niejednorodny świat religii Japonii, w którym przeplatała się „metafizyka” buddyjska, z sintoistycznymi i ludowymi wierzeniami oraz tradycjami, konfucjańska etyka itd., można scharakteryzować, używając kategorii *honji suijaku*. Najprościej rzecz ujmując, rezygnując z wchodzenia w religioznawczy żargon, polegało to na tym, że metafizyka buddyjska odpowiadała temu, co rzeczywiste i obiektywne. Z kolei sinto, wraz z innymi wierzeniami, stanowiło nadbudowę: liczni bogowie byli manifestacjami Buddy czy buddów. Według Ikuo Higashibaby w pierwszych kilkudziesięciu latach głoszenia doktryny chrześcijańskiej napotkano na nieprzekraczalną barierę językową, która uniemożliwiała pełne zrozumienie tej egzotycznej nauki². Z tego też względu postuluje on używanie zjaponizowanego terminu stosowanego na określenie japońskich chrześcijan z tego okresu: *kirishitan*, gdyż, jak twierdzi, u samych swych podstaw wiara i wierzenia japońskich chrześcijan były inne od tego, jak postrzegali je misjonarze. Pytanie więc o heterodoksyjność czy ortodok-

² Ikuo Higashibaba, *Christianity in Early Modern Japan – Kirishitan Belief and Practice*, Brill, Leiden–Boston–Köln 2001, s. xvii.

syjność japońskich konwertytów pozostało otwarte. Przyjmując, że nie ma czegoś takiego jak „czyste chrześcijaństwo”, a jedynie Ewangelia zakorzeniona w danej kulturze i w niej wyrażana, granica ta jest trudna do wyznaczenia. Uciekając się do przykładów wziętych z kultury popularnej – te problemy dostrzegł i rozwinął Shusaku Endo w swojej powieści *Milczenie*, która w 2016 roku trafiła na srebrny ekran. Można zaryzykować jednak twierdzenie, że świadectwo dane przez męczenników japońskich mówi samo za siebie na rzecz ich ortodoksyjności. Nawet przyjmując niewiedzę konwertytów co do części doktryny katolickiej i, jak się często uważa, ignorancji co do takich kwestii jak Trójca Święta i tajemnica Eucharystii, umierali oni z imieniem „Jezus” na ustach.

Portugalczyki, którzy przybyli do Japonii, zostali początkowo uznani za mieszkańców Indii – *Tenjiku-jin* (od *Tenjiku* – Indie, *jin* – człowiek)³. Uważano więc, że pochodzili z mitycznej krainy Buddy, najdalej oddalonego kawałka ziemi, który znali⁴. Wydawało się więc czymś naturalnym dla prostych ludzi, że mogli oni posiadać jakieś magiczne moce. Jako przykład przytacza się dziennik rodziny Yoshida, który pod datą 21 września 1551 roku określa on chrześcijaństwo jako *mahō*, czyli prawo głoszone przez demony. Miało ono doprowadzić do upadku Ouchiego Yoshitaki, pana Yamaguchi, którego poddani wyznawali to prawo⁵. Jak zauważył Higashibaba, najczęściej oskarżycielami misjonarzy o to, że byli demonami czy jakimiś demonicznymi zjawami, stawali się buddyjscy mnisi czy praktycy Shugendō⁶ (synkretycznego ruchu religijnego, którego nazwa znaczy tyle, co „droga górskiej ascezy”⁷). Niechęć czy wręcz nienawiść do misjonarzy, wygłaszana przez buddyjski kler, była powszechna i często opisywana np. w samych listach misjonarzy. Oda Nobunaga miał powiedzieć o Cabralowi, jak twierdzi raport o Frois, że widzi on, jak „ci, którzy kroczą fałszywą ścieżką, nienawidzą waszej religii”⁸. Sam Nobunaga, według Frois, miał mieć tylko najgorsze zdanie o buddyjskim klerze. W zamku Nijō odbyła się rozmowa, gdzie powiedział on misjonarzom: „Nie są jak wy, ci oszuści o tam, którzy zwodzą gawiedź, fałszywi i kłamliwi, i nadęci dumą i arogancją”⁹.

³ Tamże, s. 1.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże, s. 44.

⁶ Tamże, s. 1.

⁷ Joanna Katarzyna Krawczyk, *Shugendō – droga górskiej ascezy*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2006, s. 9.

⁸ George Ellison, dz. cyt., s. 26.

⁹ Tamże.

3.

By zilustrować, w jaki sposób mogło wyglądać pojmowanie chrześcijaństwa przez nowo nawróconych Japończyków, przyjrzyjmy się jeszcze raportom Frois. Z zapisków z 1564 roku dowiadujemy się o pewnym zdarzeniu, które miało miejsce przy nowo wybudowanym kościele. Pewien anonimowy, szlachetnie urodzony mężczyzna stał przed drzwiami kościoła i recytował modlitwę buddyzmu Czystej Ziemi: „Namu Amida butsu”. Na pytanie misjonarza, czemu to robi, skoro niedawno został on chrześcijaninem, odpowiedział:

Padre, byłem bardzo grzeszną osobą; modliłem się na chrześcijańskim różańcu, prosząc Pana o litość nad moją duszą. Z kazania jednakże dowiedziałem się, że Pan jest bardzo surowy w swoim osądzie. Skoro więc mój grzech jest tak wielki, mogę nie zasłużyć na chwałę Deusu. Modlę się więc także do Buddy Amidy, bym mógł pójść do raju (*gokuraku*), Czystej Ziemi Amidy, w razie gdybym się nie dostał do nieba¹⁰.

¹⁰ Tłumaczenie

z angielskiego, za: Ikuo

Higashibaba, dz. cyt., s. 38.

¹¹ Por. tamże.

Owo pojedyncze zdarzenie pokazuje nam, jak chrześcijańska nauka była asymilowana w japoński system wierzeń. Sam Ikuo Higashibaba określa ten fenomen jako „symbol-replacement/addition”¹¹. Znaczy to tyle, że nowe symbole religijne są dołączane, lub zastępują stare, w określonym już systemie religijnym. Łączy się to z kolejnym problemem – mianowicie monopraktycyzmem wymaganym przez chrześcijaństwo, a będącym czymś trudnym do zrozumienia i mało tolerowanym w ówczesnej Japonii. Postuluje on, że sam system religijny Japończyków pozostał niezmienny po przyjęciu nowych chrześcijańskich wierzeń. To znaczy, podobnie jak w *honji-suijaku*, że metafizyka buddyjska pozostała niczym szkielet, na którym chrześcijaństwo, ze swoją własną symboliką, tworzyło nadbudowę. Zarzut o monopraktycyzm (a w efekcie odrzucenie tradycyjnych religii Japonii) możemy dostrzec już w edykcji Toyotomi Hideyoshiego z 24 lipca 1587 roku. W punkcie drugim pisze on o tym, że *kirishitan* namawiają do niszczenia ołtarzy oraz świątyń buddyjskich. To oskarżenie o niszczenie przedmiotów kultu, jak i krytykowanie szczególnie buddy-

zmu i sinto, religii mających już długą tradycję i określony status w japońskim społeczeństwie, jest często podkreślany w tekstach antychrześcijańskich, jak choćby w *Taiji jashu-ron* Sessa Sosaia, *Kirishitan monogatari*.

Samo chrześcijaństwo było postrzegane czasem jako sekta buddyjska. I nie chodzi tu już tylko o kwestię domniemanego pochodzenia „południowych barbarzyńców” z kraju Buddy. Pierwsze takie zamieszanie wybuchło w związku z próbą inkulturacji nazwy chrześcijańskiego Boga. Franciszek Ksawery po konsultacji z Yajiro postanowił używać na Boga terminu Dainichi, od Dainichi Nyorai (Mahawajroczy – buddy sekty buddyzmu ezoterycznego). Nazwa ta, na podstawie opisu religii Japonii przez Yajiro, nawróconego Japończyka, wydawała się być początkowo adekwatna do oddania nauki o Bogu chrześcijańskim. Dopiero w trakcie misji prowadzonej przez Ksawerego okazało się, że doprowadził on do tego, że chrześcijaństwo było traktowane jako kolejna z buddyjskich szkół. By uniknąć w przyszłości tego typu nieporozumień, wprowadzono politykę używania zachodnich terminów religijnych. Tu, można powiedzieć, zachodziła znaczna różnica pomiędzy metodą akomodacji w Japonii a tą w Chinach, gdzie używano terminów, gdzie znaleziono chińskie odpowiedniki oddające pojęcie Boga. W Japonii postawiono natomiast na termin *Deus*, który można było zapisywać jako *Deusu*. Pomimo późniejszego wprowadzenia obowiązkowych określeń portugalskich i łacińskich nadal istniała pewna swoboda w używaniu sformułowań japońskich. Higashibaba przytacza słownik japońsko-portugalski z 1603 roku, gdzie podawano alternatywy w stosunku do zachodnich terminów *Deos* i *Deus*, głównie konfucjańskiego pochodzenia, z najbardziej popularnym *Tentō*¹². Należy jednak mieć na uwadze, że konfucjanizm nie leżał w kręgu zainteresowań gminu i specjalistyczną wiedzę na jego temat miało raczej wąskie grono wykształconych obywateli. Dlatego, jak trzeba przypuszczać, można sobie było jeszcze pozwolić na taką swobodę.

W samych początkach misji, jak zauważa Higashibaba, ważniejsze wydają się być akty, symbole i działania misjonarzy. To przez nie Japończycy budowali swoje wyobrażenie o chrześcijańskiej nauce. W momencie, gdy komunikacja werbalna nauki chrze-

¹² Por. tamże, s. 87.

ścijańskiej była tak bardzo niedoskonała, to właśnie rytuały i symbole przemawiały do Japończyków. Ze względu na barierę językową nie dało się przekazywać „czystej wykładni” katolickiej doktryny. Zmienił to dopiero przyjazd nowego wizytatora do Japonii, z pochodzenia Włocha, o. Valignana. Do tego czasu nowo ochrzczeni *kirishitan* zdołali sobie wypracować bardzo magiczne wyobrażenie chrześcijaństwa. Wszelkie przedmioty darowane przez misjonarzy, jak święte obrazki, różańce, zapiski, woda święcona, nawet rzeczy codziennego użytku należące do duchownych, były postrzegane jako posiadające nadprzyrodzoną moc – chroniły od chorób, śmierci czy miały właściwości lecznicze¹³. Według raportów o. Frois wojownicy mieli na swoim rynsztunku umieszczać łacińskie litery, imię Jezusa, krzyż czy malunki aniołów, które miały zapewnić szczęście i ochronę w bitwie¹⁴. W rocznym raporcie jezuitów z 1612 roku można przeczytać, że umierający chrześcijanin nagle wyzdrowiał przez to, że zjadł piasek nasączony krwią męczennika¹⁵. Chrześcijaństwo więc, chociaż przez mnichów buddyjskich przedstawiane jako demoniczne i szkodliwe, dla wielu ludzi było atrakcyjne ze względu na swoją „cudowność”. Nawet zapis *kirishitan* 吉利支丹 wprowadzony przez misjonarzy sugerował, poprzez użyte znaki, że przynosi ono szczęście i dobrobyt. Zamiast zsyłać przekleństwa, w mniemaniu wiernych, nowa nauka obdarowywała ich różnymi łaskami. Daimyo Sōrin (Dom Francisco), według Frois, miał powiedzieć:

To już trzynaście lat, odkąd *Padres* pierwszy raz przybyli na moje włości. Przedtem byłem biedny i miałem tylko Bungo; a teraz jestem w posiadaniu pięciu innych bogatych księstw Japonii¹⁶.

¹⁶ Tłumaczenie

z angielskiego, za: George

Elison, dz. cyt., s. 23.

Na podstawie tego, co już wiemy o wartości symboli w komunikacji międzykulturowej, tzn. jak przyczyniają się one do przekazywania konkretnych treści, wydawać by się mogło, że liturgia katolicka, przebogata przecież w symbole i treści, powinna posłużyć jako główny element katechizujący i kształtujący młodą chrześcijańską wyobraźnię. Należy zauważyć jednak, że misja w Japonii cierpiała na permanentny brak kapłanów. Bardzo czę-

sto katechizacja w najlepszym wypadku polegała na naukach prowadzonych przez *dōjuku* czy *kambō* – wyznaczonych w tym celu japońskich katechistów. W celu polepszenia sytuacji zostały powołane miejscowe trzecie zakony, *confrarias*, o zróżnicowanych strukturach, dzięki którym uczono chrześcijańskich modlitw, jak i też prowadzono działalność społeczną.

4.

Tak naprawdę uczeni buddyjscy czy konfucjańscy nie mieli zbyt wielu możliwości, by zapoznać się z doktryną chrześcijańską, poza tymi chwilami, gdy mogli się bezpośrednio spotkać z misjonarzami. Dopiero powstanie prasy jezuickiej w 1587 roku doprowadziło do druku tekstów omawiających te kwestie (obok takich pozycji jak *Bajki Ezopa* i *Mowy Cyserona*!)¹⁷. Edycja Katechizmu o. Valignana, z kilkoma kolejnymi wydaniem, dwa wydania *Imitatio Christi* Tomasza à Kempis itp. miały pozwolić na zaznajomienie się z wieloma aspektami chrześcijańskiej nauki tak kandydatom na katechistów, jak i wszelkim innym zainteresowanym. Miały one również służyć jako podręczniki do nauki w poszczególnych wspólnotach – nadrabiając braki spowodowane małą ilością kapłanów. Poza popularnymi katechizmami w 1605 roku powstało dzieło, które jest bardziej reprezentatywne dla ukazania, jak naukę chrześcijańską pojmowali Japończycy: *Myōtei Mondō* Fukana Fabiana – japońskiego *irmão*, brata, który otrzymał wykształcenie scholastyczne. Fabian był swojego czasu ważną postacią w japońskim Kościele do momentu swojej apostazji w 1607 roku, której miał dokonać zawiedziony brakiem dalszego „awansu” i ociąganiem się jego przełożonych w nadaniu mu święceń¹⁸. Fabian był nawróconym na chrześcijaństwo buddystą, posiadał więc bezcenną wiedzę w kwestiach religijnych, których misjonarze nie mieli, a bardzo potrzebowali. Jeszcze w 1603 roku miał wygłosić płomienne kazanie na pogrzebie córki arystokraty, w którym wykazywał fałsz doktryny buddyjskiej. Napisane przez niego *Dialogi Myōtei* były apologią chrześcijańską, z jednej strony uczącą podstaw wiary, jak i metafizyki, z drugiej krytykującą buddyzm, sinto i konfucjanizm. Ów dialog był prowadzony pomiędzy chrześcijanką Yūtei i poganką Myōshū. Warto zwrócić uwagę przede wszystkim na to, jaka teologia polityczna zostaje

¹⁷ Zob. C. R. Boxer, *The Christian Century in Japan 1549-1650*, University of California Press, Berkeley–Los Angeles 1967, s. 190.

¹⁸ Por. tamże, s. 218.

zarysowana przez autora. Wiąże się to z tym, że chrześcijaństwu zarzucano, że niszczy państwowy ład i wprowadza polityczny chaos (wątek jest obecny szczególnie w polemikach konfucjańskich – nie tylko japońskich, ale też koreańskich i chińskich). Dla Fabiana, który około piętnastu lat później, już jako apostata, będzie zbijał swoje własne argumenty z *Dialogów*, doktryna chrześcijańska w żaden sposób nie kłóciła się z podporządkowaniem władzy państwowej. Poprzez chrześcijankę Yūtei z tego dialogu Fabian argumentuje:

W każdym razie, jeśli cała Japonia nie przejdzie na chrześcijaństwo, nie zapanuje w niej porządek. Z tego względu, że nauka *kirishitan* ma na celu oddawać chwałę Pana Deusu oraz kochać i oddawać należytą cześć swojemu mistrzowi z całego swojego serca, oraz mu służyć: poczynając od cesarza, sioguna, aż do każdego pana z samego dołu. Dzień i noc wiara nasza nawołuje nas do tego... [...] W krajach chrześcijańskich nie ma Prawa Buddy, lecz władza królewska kwitnie, rozlewając swą cnotę na cztery morza¹⁹.

¹⁹ Tłumaczenie

z angielskiego, za: George
Elison, dz. cyt., s. 53.

²⁰ Fabian w swoim tekście zamiast pełnej nazwy Deusu używa gotyckiej litery D. Jest to interesujący zabieg, w pewien sposób tabuizujący imię Boga. Z tą różnicą, że nie mamy tu do czynienia, tak jak w *nomina sacra*, z zakryciem tego, co święte, zakazane ze względu na swój majestat, a raczej tego, co niebezpieczne, wręcz demoniczne.

Te zapewnienia o wzmacnianiu istniejącej władzy przez chrześcijaństwo nie były jednak przekonujące dla próbujących zbudować silne zjednoczone państwo Tokugawów. Jednakże, jak zauważa Elison w *Deus Destroyed*, relacja chrześcijaństwa i władzy wyglądała trochę inaczej. Chrześcijanin, którego pan sprzeciwia się jego religii, powinien się mu postawić – to prowadziło do dwóch rozwiązań: albo męczeństwo, albo bunt. Takie rozwiązanie dla Japończyków było niedopuszczalne. Fabian zauważa problem w swoim późniejszym antychrześcijańskim dziele *Ha Daiusu*. Przywołując nauczanie Dziesięciu Przykazań, zwraca uwagę, że dziewięć z nich niewiele się różni od tego, co mówi Pięć Wskazań buddyzmu. Wyjątek stanowi pierwsze przykazanie, które „nawołuje do nieposłuszeństwa nakazom władcy lub ojca, jeśli ich wypełnienie miałoby oznaczać zanegowanie woli D²⁰; ono wymaga, by uważać swoje życie za nic niewarte w takiej sytuacji. W tym nakazie czai się zamysł, by uczynić sobie poddany- mi i przywłaszczyć państwa, wytepić Prawo Buddy i królewskie

panowanie”²¹. Pierwsze przykazanie, jak wykazuje dalej w swym tekście Fabian, sprzeciwia się pięciu powinnościom czy stosunkom międzyludzkim (władca – poddani, ojciec – syn, starszy brat – młodszy brat, mąż – żona, przyjaciel – przyjaciel), które regulują życie społeczne. Dopełnianie ich jest częścią Woli Nieba. Z kolei wierność przykazaniu doprowadza do odrzucenia tych powinności – co jest największą zbrodnią²². Niebezpieczeństwem u wyznawców „D” jest to, że pod groźbą Pięciu Kar (tatuowanie, oszpecenie, kastracja, okaleczenie, kara śmierci) szybciej znajdują w nich upodobanie, niż poddadzą się woli władcy i zaczną czcić na powrót buddów i bogów²³. Nie porzucą swojej religii za nich, nawet kosztem utraty życia. „Przez wzgląd na swą religię cenią swoje życie gorzej niż śmieci i odpadki. *Martyr* zwą to. [...] Jakże potworne, jak okropne to jest! I skąd ta skandaliczna niegodziwość wyrasta? Jeden rzut oka wskazuje, że źródłem jego jest pierwsze *mandamento*: «Będziesz miał 'D' drogiego nad wszystkie rzeczy i jego będziesz czcił». Rozpowszechnianie tej przekłętą nauki jest w pełni dziełem diabła”²⁴.

Widzimy więc, że absolutna władza Jedyne Boga i całkowite Mu poddanie godzi w samą podstawę japońskiego społeczeństwa. Wiara w Najwyższego Władcę, którego wola jest całkowicie niezależna od woli władcy politycznego, staje się niedopuszczalna. Co więcej, później zostało to dowiedzione poprzez wydarzenia w Shimabara w 1637 roku. Powstanie chłopów, jak i zbuntowanych samurajów, roninów, nie wzięło się z motywów czysto społecznych i politycznych. Jak pisze Elison, chłopci z Shimabara i Amakusa chcieli ustanowić „chiliastyczny raj”²⁵. Przywódcą powstania został osiemnastoletni samuraj Amakusa Shirō. Ziarnem, które przyniosło plon rebelii, było rozprowadzane na wsiach „Boże objawienie”, przypisywane jednemu z japońskich jezuitów:

Kiedy pięć lat przejdzie pięć razy,
Wszystkie martwe drzewa zakwitną;
Szkarłatne chmury będą jaśnieć na Zachodnim niebie,
I chłopiec o boskiej mocy się ukaże.
Te rzeczy będą wprowadzeniem w chrześcijańskie odnowienie w Japonii²⁶.

²¹ Tłumaczenie z angielskiego, za: Fukun Fabian, *Deus Destroyed*, w: George Elison, dz. cyt., s. 282. Królewskie panowanie, które trudno tu oddać, to *wáng yǐ*, wywodzące się z nauki Mencjusza (zob. *Król Hui* z *Liang*, cz. I, rozdz. 7, 3.5.9-11). Na angielski przyjęło się je tłumaczyć *royal sway*. Niestety brak jest przekładów na język polski tych fragmentów Mencjusza, gdzie nauka na temat *wáng yǐ* występuje. Ze względu na brak literatury polskiej na ten temat pozwoliłem sobie dokonać własnego tłumaczenia tego pojęcia na „królewskie panowanie”.

²² Por. tamże.

²³ Por. tamże, s. 283.

²⁴ Tamże, s. 284.

²⁵ Tamże, s. 220.

²⁶ Tłumaczenie z angielskiego, za: C. R. Boxer, dz. cyt., s. 378.

²⁷ Zob. George Elison,
dz. cyt., s. 220.

Inne proroctwo krążące w tym czasie mówiło natomiast o zesłaniu anioła, który niesie wieść o tym, że wszystkie prowincje Japonii staną się chrześcijańskie. Aniołem tym, według treści proroctwa, miał być sam Amakusa Shirō²⁷. Gdy powstańcy bronili się w oblężonym zamku, do wystrzeliwanych strzał w atakujących dołączali liściki o treści: „Niebo i ziemia mają jeden korzeń, miriad rzeczy jedną substancję. Pośród wszystkich czujących istot nie ma rozróżnienia na szlachetnego i niskiego”. Widać więc, jaką pożywką chrześcijaństwo się stało dla postaw wywrotowych, całkowicie kontestujących władzę. Stało się ono alternatywą, systemem konkurencyjnym dla istniejącego aparatu władzy, który pod rządami Tokugawów w coraz większym stopniu regulował życie swoich obywateli. Jednocześnie silne prześladowania chrześcijan postawiły pod ścianą wielu spośród tak zwanych ukrytych chrześcijan.

5.

Walka z chrześcijaństwem, będącym zagrożeniem dla „Krainy Bogów”, była niemalże obowiązkiem każdego szanującego się uczonego. Wybitny, skrajnie konfliktowy, neokonfucjański uczony epoki Edo, Hayashi Razan, określił *Myōtei Mondō* jako napisany najbardziej plebejskim japońskim²⁸. Sam w swoim dziele *Hai Yaso*, spisany w postaci dialogu Fabiana z konfucjańskimi literatami, zarysowuje jego „absurdalne” i „naiwne” wierzenia:

Fukan powiedział: „Środek ziemi jest na dole, nad ziemią jest niebo; i pod ziemią również jest niebo. Nasz kraj wysłał statki w podróż po oceanie. Kraniec Wschodu jest na Zachodzie, a kraniec Zachodu na Wschodzie. Stąd wiemy, że ziemia jest okrągła”²⁹.

²⁸ Por. tamże, s. 147.

³⁰ Por. José Miguel Pinto dos Santos, *A 17th Century Buddhist Treatise Refuting Christianity*, „Bulletin of Portuguese/Japanese Studies” 4, 2002, s. 91.

Jego interlokutor, protagonista dialogu, Dōshun, odrzuca argumenty Fukana jako całkowicie niedorzeczne i sprzeczne z tym, czego nauczał neokonfucjański uczony Zhu Xi. Fragment ten pokazuje również, jak nauki europejskie były traktowane na równi z doktryną chrześcijaństwa. Dla japońskich uczonych i władzy państwowej były one nierozłączne. Do tego stopnia, że głoszenie teorii Ptolemeusza, jak pokazał przypadek Hayashiego Kichi-zaemona, karano śmiercią³⁰.

Dalej Dōshun, już powołując się na dzieło Mattea Ricciego, krytykuje doktrynę o duszy: jak może być coś, co ma początek, jak dusza, a nie ma końca? Jest to niemożliwe. Fukan oczywiście nie był w stanie odpowiedzieć na ten zarzut w dialogu. Kwestia duszy, jak i zbawienia była skrajnie kłopotliwa dla japońskich krytyków chrześcijaństwa. Z jednej strony chrześcijańska eschatologia przypominała Japończykom doktrynę Czystej Ziemi Buddy Amidy. Z drugiej, ze względu na gardzenie życiem ziemskim, stała się tyle nieprzewidywalna, co niebezpieczna. Inoue Chikugo, inkwizytor świeżo powołanego *shūmon-aratame yaku*, czyli urzędu inkwizycyjnego, przestrzega w dziele *Kirishito-ki*, by przy przesłuchiowaniu więźniów chrześcijańskich nie schodzić na tematy życia po śmierci, gdyż wtedy łatwo jest się dać zwieść, a chrześcijanie czują się pewnie w tym temacie i nabierają pewności siebie, a co gorsze, mogą przekonać do swoich racji postronnych słuchaczy³¹.

Pamflet *Kirishitan monogatari* dość precyzyjnie stara się zarysować eschatologię „heretyckiej” doktryny, przytaczając dialog między japońskim świeckim mnichem a chrześcijańskim *irumamen* (który zostaje przedstawiony jako Fabian):

[...] wszyscy ci, którzy dokonują dobra i którzy nie zbaczą ze wskazań Deusu, będą przesiadywać w miejscu nazywanym *Paraíso*, w wygodzie i spełnieniu przyjemności. Ale niegodziwcy zostaną strąceni do *Inferno*, miejsca ostatecznego cierpienia³².

Również Fukan Fabian w *Ha Daiusu* zwraca uwagę na absurdalność chrześcijańskiej nauki o wiecznym trwaniu duszy, ale też i wiecznym potępieniu i zbawieniu. Skazanie tak licznej ludzkości na potępienie jest dla niego wyrazem skrajnej niesprawiedliwości, nie można więc mówić o miłosiernym i współczującym Bogu. Powołując się na kroniki, zwraca on uwagę, że nawet królowie nie byli tak okrutni – jeśli następował jakiś kataklizm, to nawet wbrew doradcom woleli poświęcić siebie, niż składać ofiary z poddanych na przebłaganie Nieba³³. Dla Fukana apostaty taki Bóg jest skandalem, absurdem. Jak pisze dalej, poruszając zagadnienie Wcielenia, jest niewyobrażalnym okrucieństwem, że Bóg postanowił przyjść na Ziemię dopiero po kilku tysiącach lat.

³¹ Por. Inoue Chikugo, *Kirishito-ki*, VII, 16, tłumaczenie z angielskiego, za: George Elison, dz. cyt., s. 206.

³² *Kirishitan monogatari*, za: George Elison, dz. cyt., s. 344.

³³ Por. Fukan Fabian, *Ha Daiusu...*, s. 270-271.

Do tego należy, jak zauważa, dodać jeszcze tysiąc sześćset lat do przybycia chrześcijan do Japonii. Wszystko to sprawia, że ta nauka jest dla niego jednym wielkim kłamstwem.

Z *Kirishitan monogatari* możemy się dowiedzieć, że:

Budda o imieniu Deus jest Buddą, który otworzył niebo i ziemię i dał im początek. Przed tym nie było nic poza mglistą pustką, w której nic nie istniało. W tej pustce Deus stworzył miriad fenomenów wszechświata, ludzi i zwierzęta, trawy i drzewa, słońce i księżyc, wszystko³⁴.

³⁴ *Kirishitan monogatari*,
za: George Elison, dz. cyt.,
s. 344.

Adwersarz Fabiana, mnich zen Hakuo, w tej krótkiej scenie wy-suwa wobec takiego rozumowania główny zarzut: po co miałby on stwarzać ludzi? Jaki miał w tym cel? Jeśli Deus stworzył ludzi, to czemu nie ustanowił jednakowo swojej religii, czemu trzeba przemierzać tysiące mil, by poznać jego naukę? („Cóż za głupim Buddą musi być!”³⁵). Ostatni zarzut jest taki, że ten, którego czczą chrześcijanie, był torturowany i ukrzyżowany. By z takiego kryminalisty i rebelianta robić przedmiot kultu, jest haniebne i skandaliczne (podobnie pisał Fabian w *Ha Daiusu*). Ostatni zarzut: skoro Bóg stworzył człowieka, a potem *Paraiso* i *Inferno*, do którego kolejno strąca ludzi, być może ukrzyżowali go właśnie w zemście za to? Podobny brak kompetencji i racjonalności przypisywany Deusu był wykazywany również w *Kengiroku* przez apostatę Christovao Ferreirę oraz w *Ha Daiusu* Fukana Fabiana.

Deusu więc w tych polemikach jawił się jako nieudacznik. Razan w *Hai Yaso* próbował podjąć kwestię jego natury. Kim jest Deusu? Razan, poprzez uczonego Doshuna, zadaje pytanie Fabianowi: jak możliwe jest to, że stworzył on niebo i ziemię, a sam nie ma początku? Na kolejne podchwytliwe pytania Doshuna Fukan próbuje sprecyzować ideę chrześcijańskiego Boga. Tłumaczy on, że Bóg jest substancją (*ti*), z kolei zasada metafizyczna (*li*) jest funkcją (*yong*). „Pierwsza jest substancja, a zasada później”³⁶. Dla Razana stwierdzenie takie było niedorzeczne. Wykazuje on Fabianowi, że to zasada jest pierwsza, Bóg zatem musi być wtórny.

Zapoznając się z tą polemiką na temat zagadnień doktrynalnych w postaci dialogu Fukana Fabiana z neokonfucjańskimi uczonymi, można zauważyć jedną istotną rzecz, którą zasugerował

³⁵ Hayashi Razan, *Hai Yaso*, za: George Elison,
dz. cyt., s. 151.

³⁶ Hayashi Razan, *Hai Yaso*, za: George Elison,
dz. cyt., s. 151.

już Kiri Paramore w *Ideology and Christianity in Japan*. Hayashi Razan prawdopodobnie nigdy nie miał styczności z *Myōtei Mondō*, a jedynie miał dostęp do *Tianzhu shiyi* Mattea Ricciego. To zawarte przez niego kwestie porusza i to jego terminologii używa. Fukan Fabian bardzo często posługiwał się terminologią portugalską i łacińską, i takiej używał chociażby Sesso Sosai.

Warto też zauważyć, że Fukan Fabian w swojej apologii chrześcijaństwa nie podchodził surowo do konfucjanizmu. Już Razan był bardziej krytyczny w stosunku do innych szkół konfucjańskich niż sam Fabian. W *Dialogach* Fukan starał się dostrzec pozytywne aspekty konfucjanizmu, jak choćby to, że Konfucjusz nie mówił nic o Stworzycielu, a jedyną wadą wydaje się być to, że wszelkie rzeczy – ludzie, zwierzęta i rośliny, nie różnią się między sobą pod względem natury. Z drugiej strony znowu zwraca on uwagę na użyteczność konfucjańskiej etyki. Sam konfucjanizm, jak twierdzi, należy do nauk *naturalnych* i w wielu kwestiach – głównie dotyczących życia społecznego – nie jest sprzeczny z chrześcijaństwem³⁷.

Debate opisana w *Hai Yaso*, jak się może wydawać, była jednak bardziej czytelna dla rodzimych, edukowanych Japończyków niż ta autorstwa Fabiana, pełna nieznannej terminologii. Fabian, mając podstawy wykształcenia scholastycznego, w swych pracach używał dużej ilości zapożyczeń z łaciny i portugalskiego. Wystarczy wspomnieć, że przedstawia on Boga w *Myōtei Mondō* jako *spiritualis substantia, sapientissimus, misercordissimus, justissimus i omnipotens*³⁸.

6.

Kolejną próbę prezentacji wyznania wiary chrześcijańskiej możemy napotkać w *Taiji jashu-ron* z 1648 roku, autorstwa Sessa Sosaia, buddyjskiego mnicha, autora jednego z nielicznych anty-chrześcijańskich buddyjskich tekstów (Pinto dos Santos tłumaczy tę małą liczbę buddyjskich apologii bardziej brakiem inspiracji niż motywacji³⁹):

Chrześcijańska doktryna opiera się na proszeniu Deusu, aby po śmierci odrodzić się w *Paraizo* z niezniszczalnym ciałem, gdzie jest się poddanym niezliczonym przyjem-

³⁷ Fukan Fabian, *Myōtei Mondō*, za: George Elison, dz. cyt., s. 171.

³⁸ Por. George Elison, dz. cyt., s. 165.

³⁹ Por. José Miguel Pinto dos Santos, dz. cyt., s. 95.

nościom. Powyżej dziesiątego nieba istnieje jeszcze jedno, nazwane *Paraizo*. W tym niebie jest Pan o nazwie Deusu. Jest to istota bez początku i końca, Stworzyciel Wszechświata i wszystkiego, co jest w nim. Źródło mądrości, źródło współczucia, źródło sprawiedliwości, Pan wszystkich Cnót, całkowicie wolny i samowystarczalny. Nazywają jego ciało *supiritsu*. Co my tłumaczymy tutaj jako Ten, Który jest Niezrodzony i Niezniszczalny⁴.

⁴⁰ Tamże, s. 105.

Porównując tekst Sesso z *Dialogami* Fabiana, można dostrzec pewne podobieństwa. Sesso, który wygłaszał kazania w Nagasaki krytykujące chrześcijaństwo, jak się zdaje, mógł czytać wcześniej dzieło Fabiana w celu zapoznania się z doktryną chrześcijańską. Niewykluczone jest jednak, że tekst, który czytał, to było w rzeczywistości *Hai Deusu* Fabiana, zbijające argumenty chrześcijaństwa. Pomimo dwóch skrajnie różnych stanowisk w dziełach Fabiana zawierają one często te same argumenty i wykłady, lekko pozmieniane, dostosowane do retoryki.

W tym momencie można by przejść do kolejnego elementu, którym jest kwestia pochodzenia chrześcijaństwa i jego sytuacji w świecie religijnym Japonii. Sesso dostrzegał podobieństwo doktryny chrześcijańskiej z buddyjską. Wiązał to z tym, że Jezus był uczniem Buddy:

Można powiedzieć, że chrześcijańska [religia] jest religią opartą na *Zezu Kirishito*. Badając jej początki [wiadomym jest], że *Zezusu* [sic!] był uczniem Siaki [...], ale omamiony swoimi pokrętnymi ideami zbłądził z Drogi. Dowód na to może być odnaleziony w buddyjskich sutrach i książkach *kirishitan*⁴¹.

⁴¹ Sesso Sosai, tłumaczenie z angielskiego, za: José Miguel Pinto dos Santos, dz. cyt., s. 105.

Dalej Sesso zwraca uwagę na to, że *Zezusu* ukradł Prawo od Buddy Siakjamuniego, ale go nie zrozumiał:

Pozmieniał on albo nazwy, zachowując nauczanie, albo zachował nauczanie, w którym zmienił zasadę. Tak więc zmienił on Brahme, któremu nadał nazwę Deusu, niebiańskie Devy, które przemianował na *anjo*, niebiańską

świątynię, którą zamienił na *Paraibo*, świat ludzki został nazwany *purgatouriyo*, piekło zmieniono na *inherruno*, *kanjo* na *bautesumo*, pokuta zmieniona na *konhisan*, dzie sięć nakazów na *madamento*, zakonnice na *biruzen* [itp.]. Zdobywają także kości przestępców, nazywają je *kuriki-mo*, a potem przekazują je jak kości Buddy. [...] Twierdzą również, że przodkowie Adam i Ewa byli pierwszymi i są wspólni dla całej ludzkości.

Kwestia pochodzenia chrześcijaństwa z buddyzmu będzie bardzo często podkreślana w pismach antychrześcijańskich powstających przez całe Edo. Równie często przez konfucjanistów, jak później przez szkoły sintoistycznych natywinistów. Można tu dostrzec pewne analogie do wczesnego poglądu, quasi-dyfuzjonistycznego, który był jeszcze obecny w listach pierwszych misjonarzy na kontynenty Azji i Ameryki. Uważano wtedy, że chrześcijaństwo dotarło tam doprowadzone przez św. Tomasza i Bartłomieja, lecz zostało w znacznej mierze zapomniane, ale jego ślady są obecne w religiach miejscowych.

Kolejny atak z perspektywy buddyzmu wymierzył Suzuki Shōsan, mnich zen, który głosił antychrześcijańskie kazania w buddyjskich świątyniach w czasie powstania w Shimabara. W każdej ze świątyń, którą odwiedzał, zostawiał egzemplarz swojego dzieła *Ha Kirishitan* („Przeciw chrześcijanom”)⁴². Twierdził on, że:

Budda ich krainy nie jest Buddą. Nie ma on historii ani boskich cnót. Jego przestępstwa są straszliwe. Powinny na nich spłynąć kary Nieba, Buddów, bogów i ludzi. Każdy z nich zasługuje na to, by zostać powieszonym i zabitym.

Jezus, mimo że niewymieniony z imienia, traktowany jest jako fałszywy Budda. Shōsan nie przebiera w argumentach. Debata z doktryną chrześcijańską w czasie, kiedy powstaje ten tekst, nie ma już większego sensu, gdyż katolicyzm nie jest już poważnym zagrożeniem, z którym trzeba się liczyć. Coraz częściej krytyka uderza głównie w chrześcijaństwo jako naukę „obcą”, „zagraniczną” i „ezoteryczną”, *ergo* niebezpieczną dla Japończyków.

⁴² Por. George Ellison, dz. cyt., s. 7.

Argument, że osoba, którą czczą chrześcijanie, jest w świetle prawa przestępcą, jeszcze bardziej podkreślała irracjonalność i niebezpieczeństwo tej zagranicznej nauki. Podobnie też *Kirishitan monogatari*, wpisujące się nieco w styl Shōsana, traktuje chrześcijaństwo jako szkołę buddyjską. W tym napisanym niemal zaraz po powstaniu Shimabara (1638) tekście możemy przeczytać, że „Wersja *Kirishitan* buddyjskiej nauki mówi nam, że gdy niebo i ziemia zostały otwarte przez Jednego Buddę – mającego na imię «Deusu», jak i «Wielki Pan» – ukazał się, stwarzając słońce i księżyc i oświecając świat”⁴³. Dalej, w tym samym dziele, w przytaczanym już dialogu między Fabianem i Hakuo, chrześcijański *inuman* mówi, że „W buddyjskiej doktrynie Deusu miejscem spoczynku jest *Paraiso*”⁴⁴.

⁴³ *Kirishitan monogatari...*, s. 328.

⁴⁴ Tamże, s. 339.

7.

W gąszczu tych wszystkich tekstów mających bronić Japonię przed kłamliwą nauką chrześcijaństwa, jak i nawet w jej apologii pióra Fabiana, można zauważyć pewne wspólne tendencje.

Monoteistyczna doktryna Deusu, charakteryzowana jako doktryna fałszywego Buddy, Brahmy, Tentō czy absolutu – ze względu na swój nadprzyrodzony, transcendentny względem świata charakter jawi się jako pozbawiona sensu. Dodatkowo nie legitymizuje ona wystarczająco panującej władzy, prowadząc do załamania się jedności państwa i zniszczenia ładu. Kwestie metafizyczne podejmowane przez chrześcijaństwo w żaden sposób nie trafiają do neokonfucjańskich uczonych. Deusu jawi się jako kapryśna istota, działająca bez określonego planu, a jej dokonania od stworzenia po eschatologiczną przyszłość wydają się bezsensowne. Problem Trójcy Świętej nie był w zasadzie w ogóle podejmowany. Wydaje się, że nawet Fukan Fabian, ze swoimi podstawami scholastycznego wykształcenia, miał na ten temat znikome pojęcie. Doktryna ta była ciężka do wytłumaczenia nowo nawróconym Japończykom. Nawet Valignano w swoim katechizmie streścił tę kwestię, pisząc, że jest ona zawiła i ciężka do wytłumaczenia. Eschatologia chrześcijańska była głównie tłumaczona w kontekście buddyzmu Czystej Ziemi, co sprawiało, że stawała się ona prostsza do zrozumienia. Przy czym kategoria wieczności napotykała opór i trudno było ją zrozumieć. Wszystko bowiem, jak pisał apostata Fabian,

co ma początek, musi mieć i koniec. Nauka o odkupieniu w ogóle nie była zrozumiała dla niechrześcijan. Chrystus figurował przede wszystkim jako założyciel religii, mającej roszczenia do tego, by być jedyną prawdziwą, przy czym był On w świetle prawa sprawiedliwie skazanym przestępcą. Sprawia to, że chrześcijaństwo jawiło się jeszcze bardziej jako niedorzeczna doktryna. Było ono kolejną fałszywą szkołą buddyjską, która odeszła z prawdziwej ścieżki i sieje zamęt na świecie swoimi zgubnymi naukami. ■